

Ludger Winner, *Sühne im interpersonalen Vollzug*, München-Paderborn-Wien: Schöningh 1978, stron 187.

„Wobec doświadczalnego faktu występowania winy życie ludzkie i chrześcijańskie zasadniczo nie może się obejść bez pokuty i zadośćuczynienia”. Postawiona przez autora teza musi dziwić wszystkich, którzy poczucie winy usiłują zepchnąć na margines lub tłumaczyć heteronomicznie. Gdyby nie istniała możliwość zadośćuczynienia, człowiek, który w procesie wolnej decyzji zignorował wymagania Absolutu, musiałby w końcu przyznać, że chybił swojej egzystencji. Wokół pojęcia winy i zadośćuczynienia nagromadziło się mnóstwo nieporozumień. Tej trudności Winner w swojej filozoficzno-teologicznej rozprawie usiłuje wyjść naprzeciw. Moment, że jest to rozprawa filozoficzno-teologiczna, decyduje o trudności, ale i o wartości przedsięwzięcia.

W pierwszej części swojej pracy autor podejmuje problem winy i jej naprawy z punktu widzenia filozoficznego. Posługuje się w tym celu filozofią transcendentálną J. G. Fichtego (1762—1814). Interesuje go przede wszystkim odpowiedź na pytanie, dlaczego człowiek — istota wezwana bezwzględnie do etycznej samo-realizacji, a przy tym wpleciona jednoznacznie i w sposób elementarny w interpersonalne odniesienia do drugich — potrzebuje zadośćuczynienia i jakie są tego zadośćuczynienia konstytutywne elementy.

Ponieważ człowiek obciążony winą do doskonałego zadośćuczynienia jest niezdolny, musi mu w tym dopomóc Bóg. Stąd druga część pracy stanowiąca odpowiedź na postawione pytanie o pełne zadośćuczynienie ma charakter teologiczno-moralny. Winner mianowicie zwraca się do Objawienia Starego i Nowego Testamentu usiłując w biblijno-teologicznej refleksji uchwycić zadośćuczyniające działanie Boga oraz wezwanie, jakie ze strony Objawienia skierowane jest do człowieka, aby uczestniczył w zadośćuczyniającym działaniu Boga w Jezusie Chrystusie.

Większą część książki zajmuje jednak refleksja filozoficzna (15—116) na temat zadośćuczynienia. Czytający wywody Winaera w pewnej chwili zaczyna powątpiewać, czy przy pomocy filozoficznego ujęcia zadośćuczynienia można należycie interpretować treści Objawienia, czy narzędzie jest właściwe. Zagadnienie jednak jest częścią głębszego problemu stosunku między filozofią a teologią. Teologia nie zaczyna od zera. Człowiek wierzący w rozumieniu Objawienia uzależniony jest w jakiś sposób od swojej świadomości. Oznacza to zależność teologa od tego, jak rozumie siebie człowiek. Ponieważ pierwotne dane świadomości człowieka rozwija filozofia, a teologia do nich się odwołuje, trzeba filozofię poczytywać jako konstytutywny, wewnętrzny moment samej teologii. Krytyczna filozoficzna refleksja nad człowiekiem chroni teologię od nieporozumień i błędów także na odcinku percepcji Objawienia. Z drugiej strony teologia zdolna jest inspirować filozofię do pryncypialnych ujęć prawdy, bez „skracania” jej. To wszystko nie znosi jednak różnicy między filozofią, a wiarą. W każdej filozofii kryje się jednak coś z niechybnie, choć może nietematycznie uprawianej teologii. Zarówno bowiem wiara, jak i wszelka świadomość ostatecznie zakotwiczone są w Absolutcie. Znaczący to: gdy filozofia osiągnęła należyłą głębię, zaczyna być filozoficzną teologią. Niezależnie od tych rozważań dla Winaera od początku jest jasne, że teologia w swojej metodycznie-systematycznej refleksji nad Objawieniem nie może i nie powinna nigdy zrezygnować z usług filozofii. Tym swoim przekonaniem L. Winner uzasadnia swoje dychotomiczne ujęcie problemu zadośćuczynienia.

Fenomen zadośćuczynienia cechuje człowieka, który jako istota duchowa i wolna dąży do usunięcia związków winy z własnego, a czasem zastępczo także z cudzego życia. Konieczność zadośćuczynienia jest problemem etycznym, który jawi się już w polu uprzedzającym wszelką refleksję teologiczną. Już tam człowiek czuje się skonfrontowany z winą, czuje, że nie odpowiedział elementarnej powinności etycznego samodoskonalenia się. Filozoficznej refleksji nad fenomenem winy i zadośćuczynienia teologia nie czyni zbędną, lecz ją zakłada.

W pracowitym wywodzie — dysertacja doktorska jest gwarancją poważnej roboty — L. Winner opisuje, jaką to drogą filozoficznej refleksji dochodzimy do odkrycia tych zjawisk. Filozofia transcendentálna wydaje mu się odpowiednim do tego narzędziem jako że jej przedmiotem jest nie tyle rzeczywistość bytowa, co świadomość. Wybierając poglądy J. G. Fichtego Winner unika ustosunkowania

się do podstawowej zasady filozofii Fichtego (teza-antyteza-synteza), lecz w sposób pragmatyczny zakłada pojęcia Fichtego jako sprawdzone, nie wdając się w ich merytoryczną ocenę. W ten sposób Winner ratuje całe swoje przedsięwzięcie.

W toku swoich analiz Winner odsłania czytelnikowi istotne i pierwotne sprzężenie ludzkiego „ja” z ludzkim „ty” — interpersonalność jako nieodłączny wymiar wszystkich etycznych przedsięwzięć. Świadomość ludzka skonfrontowana z absolutnym wezwaniem do autorealizacji dochodzi do realizacji wartości etycznych w pełni dopiero w interpersonalnych odniesieniach. Etyczna realizacja osoby nie dokonuje się bowiem przez samą afirmację wartości etycznych, lecz dopiero we wzajemnym odniesieniu, czyli w miłości: „jedna wola przyjmuje wolę drugiego jako własną bez zatracania samoistności i samoodpowiedzialności obu we wspólnocie zaangażowanych wolności”. Dopiero miłość dzieląca najpierw na dwoje, a następnie łącząca w jedno umożliwia samorealizację. Do autorealizacji przyczynia się „ja” i „ty”, jeśli odpowiadają wymaganiom wartości etycznych. Inaczej staną się wprawdzie wzajemnie afirmowanym, lecz nieetycznym współnictwem.

Dla unicestwienia winy i zadośćuczynienia nie wystarczy samo odrzucenie złej w przeszłości woli. Zadośćuczynieniem we właściwym tego słowa znaczeniu nie jest samo wyrównanie skutków dawnej winy. Restytucja szkód wprawdzie jest konieczną konsekwencją zmiany nastawienia, lecz nie oznacza jeszcze wymazania aktu złej wolnej woli. Aby nastąpiło usprawiedliwienie we właściwym tego słowa znaczeniu, do akcji musi wejść absolutna wola i zgładzić winę rozumnej wolnej istoty. To może uczynić jedynie nieskończenie doskonały Bóg. Z odkryciem tego faktu filozofia jednak doszła do kresu swoich możliwości. Jak Bóg zadośćuczynił w Jezusie Chrystusie, może tylko teologia wyjaśnić. Tu między innymi widać, jak obie dyscypliny, mimo swej relatywnej samoistności, nie sprzeciwiają się sobie, ale się wzajemnie uzupełniają.

Odtąd Winner ustalone w filozoficznym wywodzie momenty konstytutywne zadośćuczynienia weryfikuje w świetle biblijnych wypowiedzi na temat satysfakcji. Pamiętając o interpersonalnym charakterze aktu etycznego Winner koncentruje swój wysiłek na ukazaniu relacji grzesznika do Boga z jednej strony oraz grzesznych członków narodu wybranego między sobą z drugiej strony. Zwłaszcza jednak z wypowiedzi Nowego Testamentu wynika, że doskonałym pośrednikiem zadośćuczynienia jest Jezus Chrystus. Działa On w zastępstwie grzeszników, gdy z uległości wobec Ojca pozwala się śmiertelnie ugodzić ludzką winą, choć sam jest bez winy. Staje się grzechem, aby raz na zawsze w uniwersalnie skutecznym zadośćuczynieniu przyczynić się do usprawiedliwienia grzeszników. A ponieważ żyje i działa On w idealnej zgodzie z wolą Ojca, zadośćuczynienie w Nowym Testamencie jest dziełem Jezusa i Boga zarazem. Grzesznik winą obciążony, z siebie niezdolny do zadośćuczynienia, przyjmując dane mu zadośćuczynienie, doznaje darującej miłości Boga działającej w miłości Jezusa Chrystusa. Nie leżało w zamiarach Wonnera, którego rozważania dotyczą podstaw moralności, bliższe ukazanie tego, jak w obliczu własnej i cudzej winy proces zadośćuczynienia przebiega konkretnie w życiu chrześcijańskim i kościelnym.

Trzeba przyznać, że L. Winner w swojej książce podjął się trudnego zadania wyjaśnienia pojęcia zadośćuczynienia w świetle filozofii oraz biblijnego przekazu. Temat jest zasadniczej wagi, choćby ze względu na aktualnie wciąż niechętny stosunek do takich pojęć jak wina czy zadośćuczynienie. Dla etyki filozoficznej znaczenie wysiłku leży w tym, że wreszcie opracowano wnikliwie kategorię zadośćuczynienia. Autor przy tym konsekwentnie wierny był obranej metodzie spekulatywnej. Na uznanie zasługuje również to, że idea zadośćuczynienia została wnikliwie potraktowana także w kontekście teologicznym. Opracowanie teologiczne tchnie ogromną świeżością. W głębszej warstwie tego studium chodziło Winnerowi jednak wciąż o nie mniej i nie więcej, jeno o stosunek rozumu i wiary. Stawiając na Fichtego autor świadomy był niebezpieczeństwa swego wyboru: „Jest to filozofia wprawdzie z Chrystusem, ale bez krzyża”. Praca Wonnera pomimo to jest dziełem na wskroś katolickim, a przy tym także — dzięki swej partii filozoficznej — wybitnie ekumenicznym. Pod tym kątem także warto na nią spojrzeć.